



POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.

Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66,166.



W ostatnich dniach ubiegłego roku San Salvador (republika Ameryki Środkowej) nawiedziło straszne trzęsienie ziemi, które poczyniło wielkie szkody. Na zdjęciach widzimy zburzone ulice miasta San Vincente, liczącego z górą 30 tysięcy mieszkańców. — O sile trzęsienia ziemi świadczy zdjęcie z lewej strony, przedstawiające w gruzach potężną kolumnadę kamienną.

PRAWDA O KOMUNIZMIE.

Często spotyka się w pismach, sprzyjających komunizmowi, różne pochwały dla bolszewizmu w Rosji, a niekiedy Rosja bolszewicka przedstawiana jest jako „raj na ziemi”. Nie trzeba się dziwić, że komuniści i ich przyjaciele z tak zwanego „frontu ludowego” zachwalają obecne stosunki w Rosji. Wszak wiadomo, że zależy im na tym, aby zjednać jak największą liczbę zwolenników dla swoich wywrotowych planów. Inne jednak dają świadectwo o bolszewickim ustroju, ci, którzy go bliżej poznali, a wśród takich są nawet komuniści. Dla przykładu przytoczymy parę świadectw o obecnych stosunkach w Rosji bolszewickiej, pochodzących z ust pisarzy, którzy zwiedzili ten nieszczęśliwy kraj.

Ostatnio znany ze swoich sympatyj komunistycznych, literat francuski L. F. Celine, napisał książkę p. t. „Mea culpa” („Moja wina”), w której opisuje swoje wrażenia z Rosji

sowieckiej. W sowietach został przyjęty jako współtowarzysz ideowy, lecz powrócił do Francji całkowicie rozczarowany. Celine m. in. wyraża oburzenie, że w Rosji zaczęły się znowu

tyrańskie rządy pieniądza,

że inżynier zarabia w Rosji 7 tysięcy rubli na miesiąc, gdy kobieta pracująca — 50; że para butów kosztuje 900 fr., że cała Rosja sowiecka żyje z jednej dziesiątej normalnego budżetu życiowego, dziewięć dziesiątych części budżetu normalnego idzie na policję, propagandę i wojsko, że, z wyjątkiem szpitala na Kremlu i paru sanatoriów dla zagranicznych gości, wszystkie inne blyszczą od... brudu i t. d. Obywatel rosyjski — pisze Celine — utrzymuje policję najliczniejszą, najbardziej podejrzliwą i najbardziej okrutną na całej kuli ziemskiej, znajduje się pod jej ścisłym nadzorem, męczy się

w swoim kraju i gdyby mógł wyjechać z Rosji, to obywatel ten starałby się nie wrócić więcej.

Celine jest już czwartym z kolei wybitnym pisarzem komunizującym, który powrócił z sowietów rozczarowany.

Pierwszym był pisarz rumuński Panait Istrati; drugim — znany pisarz i działacz komunistyczny, Victor Serge; trzecim niedawno — A. Gide, uważany przez komunistów za prawowitego komunistę. Bawiąc w Rosji, był goszczony przez bolszewików, jak król. Lecz zbadawszy stosunki sowieckie, powrócił do Francji rozczarowany.

Tyrania i nędza.

„Wątpię — pisze A. Gide — czy dziś, w którymkolwiek kraju, nawet w hitlerowskich Niemczech, duch jest mniej wolnym, a bardziej złamanym, bardziej zastraszonym i bardziej ujarzmionym”, niż w So-

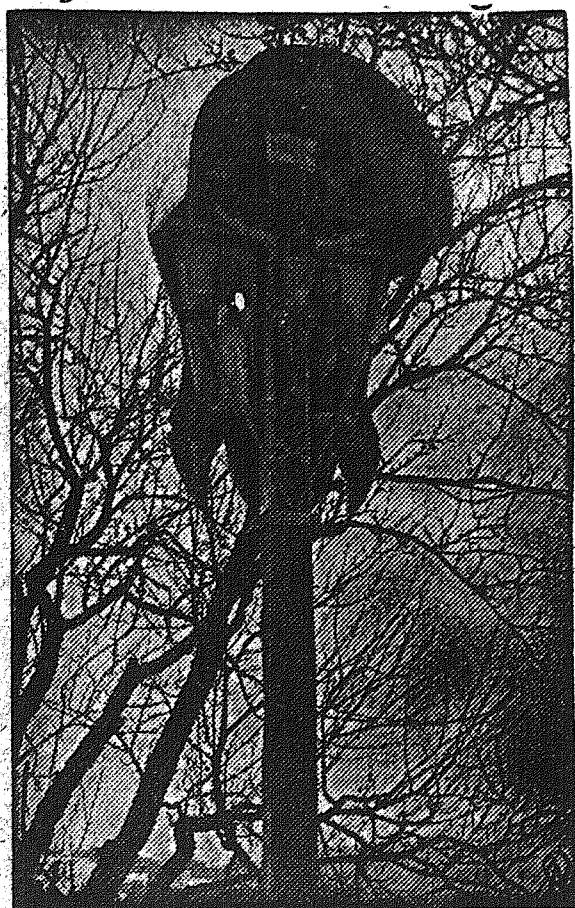
wietach. „W Sowietach są jeszcze niedzarze. Jest ich tam bardzo, bardzo wielu. Sądziłem, że ich tam nie zobaczę, bo do ZSSR. jechałem właśnie po to, aby ich nie widzieć” — skarży się dalej Gide i nadmienia: — warunki bytu ludności sowieckiej są straszne i dla każdego bolesne. Sytuację pogarsza fakt, że odzież, sprzęty domowe i wogóle wszystko jest w bardzo złym gatunku”.

Uzdrowić świat może tylko Chrystus.

Wymienieni pisarze, zwolennicy komunizmu, przekonali się naocznie, jak wygląda raj bolszewicki.

Dla nas ich wyznania nie są niespodzianką. Widzieliśmy w sowietach zawsze dom niewoli. Państwo, które posunęło się do otwartej walki z Bogiem, w którym pomnik postawiono Judaszowi z Kariotu, które śmiercią karze wierność religii — takie państwo stać na największe zbrodnie. Dlatego nie dziwią nas potworne procesy przeciwko niewinnym ludziom, toczące się w Rosji, ani też nędza mas, które jęczą dziesiątkowane nędzą i głodem. Takie bowiem owoce rodzić musi zatrute drzewo komunizmu.

Uzdrowić świat może tylko Chrystus i jego święte zasady. Przyznaje to nawet A. Gide — chociaż jeszcze nieśmiało — słowami: „Pisałem i wierzę głęboko, że gdyby Chrystianizm naprawdę zapanował, gdyby przyjęto naukę Chrystusa taką, jaką ona jest, nie byłoby dziś mowy o komunizmie. Nie byłoby nawet kwestii społecznej”. (Por. „A. Gide et notre temps” p. 50).



Huculski krzyż przydrożny w Worochcie

NIEDZIELA SZESZCZDZIESIĄTNICA czyli MIĘSOPUSTNA.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z 2-go listu św. Pawła do Koryntian, rozdział 11-ty, od wiersza 19-go do 33-go i rozdział 12-ty, od wiersza 1-go do 9-go.

Bracia! Chętnie znosić nierozumnych, będą samy rozumni: bo znosić, gdy was kto ujarzmi, gdy was kto wyniszcza, gdy was kto obdziera, gdy was kto wynosi, gdy was kto policzkuje. Dla zawstydzenia to mówię. Jakobyśmy w tych rzeczach byli słabymi. Czem się kto śmie przechwalać (mówię do rzeczy), śmiem i ja. Hebrajczykami są oni? I ja jestem; Izraelitami są? I ja; potomstwem Abrahama są oni? I ja; sługami Chrystusa są? (jako mniejszy mówię), daleko więcej ja. Trwałem w pracach bez liczby, w ciemnościach bez końca, w chłostach bez miary, w niebezpieczeństwach śmierci częstokroć. Od Żydów otrzymałem pięćdziesiąt razy pięćdziesiąt plag, bez jednej. Trzykroć bito mnie różgami, raz mnie kamienowano, trzykroć doznałem rozbicia się okrętu: cały dzień i całą noc byłem na głębiny morskiej. W licznych podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od rozbójników, w niebezpieczeństwach ze strony własnego narodu, w niebezpieczeństwach ze strony pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach wśród fałszywych braci: wśród pracy i trudów: wśród częstych czuwań nocnych, w głodzie i pragnieniu, w częstych postach, w chłodzie i nagości: oprócz tych spraw, które skąd inąd na mnie ciążyą — jak one troski moje codzienne, jak piecza o wszystkie kościoły. Któż jest chory, a ja nie choruję? Któż jest gor-

szy, a mnie to nie pali? Jeśli się już mam przechwalać, z krewkości mojej przechwalać się będę. Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który jest błogosławiony na wieki, wie, iż nie kłamię. W Damaszku otoczył namiestnik króla Arety strażą miasto Damascenów, aby mnie pojmać, lecz spuścił mnie z okna w koszu przez mur i tak uzedłem ręk jego. Jeśli się już chlubić trzeba (nie jest wprawdzie pożyteczne), przejdę do widzeń i objawień od Pana. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czterdziestą laty (czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg to wie) — chwycony był aż do raju i słyszał tajemnicze słowa, których się człowiekowi mówić nie godzi. Takim człowiekiem będę się chlubił: lecz samą sobą nie będę się chlubił, chyba z krewkości moich. Albowiem choćbym się i chciał przechwalać, nie byłbym nierozumnym, gdyż prawdę powiem: ale się wstrzymuję, aby kto o mnie nie sądził więcej nad to, co we mnie widzi, albo odemnie słyszy. Żeby się zaś z powodu wielkości objawień nie wynosił, dany mi jest bodziec w ciało moje, anioł szatana, aby mnie policzkował. Nękanie przez niego, trzykroć prosiłem Pana, aby tenże odemnie odstąpił: ale Pan rzekł do mnie: „Wystarczy ci łaska moja: albowiem moc moja w słabości okazuje się doskonałą”. Chętnie się tedy przechwalać będę ze słabości swoich, aby we mnie mieszkala moc Chrystusowa.

—)X(—

EWANGELIA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza w rozdziale 8-ym, od wiersza 4-go do 15-go.

W on czas: Gdy zebrała się wielka rzesza, a i z miasta garnęli się do Jezusa, przemówił w przypowieści: „Wyszedł siewca, by zasiać ziarno swoje. A kiedy siał, jedno padło podle drogi, zostało zdeptane, i ptactwo powietrzne wydziobało je. Inne zaś padło na grunt skalisty, a zakiełkowawszy, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między osty, a osty razem wzrosły, i przygluszyły je. Inne wreszcie padło na ziemię dobrą i wzrósłszy, przyniosło plon stokrotny”. Mówiąc to, wołał: „Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!” — I pytali Go uczniowie Jego: „Co oznacza ta przypowieść?” A On im rzekł: „Wam dano poznać tajemnicę królestwa Bożego, innym zaś przez przypowieści, aby „patrzyli, a nie widzieli, i słuchali, a

nie rozumieli” (Iz. 6, 9). To zaś oznacza owa przypowieść: Ziarnem jest słowo Boże; to podle drogi są ci słuchacze, do których potem przychodzi szatan i porywa słowo z ich serca, aby przez wiarę nie byli zbawieni. A na gruncie skalistym są ci, którzy z radością przyjmują słowo, skoro posłyszają; ale ci nie mają korzenia, którzy wierzą do czasu, a w chwili pokusy odpadają. A to, które padło między osty, oznacza tych, co słuchają, ale wśród drogi troskami, bogactwem i rozkoszami życia bywają przyduszeni i plonu nie przynoszą. A to, co jest na dobrej ziemi, oznacza tych, którzy w dobrem i szczerem sercu, usłyszawszy słowo, zachowują je i w cierpliwości plon przynoszą”.

PIEŚŃ O DOMU.

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, wśród srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koł twoje łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń,
Skoszonych traw i pługowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk i wichrów chór
Przelewa w twą kiplącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w pośród burz w zwiątleniu dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleba jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...

Maria Konopnicka.

Apel do Matek Polek o ofiary na szkoły polskie zagranicą.

Dorocznym zwyczajem w okresie od 15 stycznia do 15 lutego Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą apeluje do całego społeczeństwa polskiego o składanie ofiar na szkoły polskie poza granicami Rzeczypospolitej.

Tegorocznej zbiórce, rozpoczętej w dniu 15-ym b. m., patronuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, Jego Eminencja Prymas Polski Ks. Kardynał Dr. August Hlond i Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz.

W związku ze zbiórką tegoroczną Komitet Wykonawczy Dnia Polaka z Zagranicy i Zbiórek na Szkolnictwo Polskie Zagranicą wystosował do Matek Polek następującą odezwę:

„Do Matek zwracamy się — my, zbierający na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Pięć lat zbiórki, w czasie której zebraliśmy 3 miliony złotych, już dostatecznie drogą i bliską społeczeństwu uczyniły tę sprawę.

Chcemy, żeby każdy grosz, który wpłynie na szkoły polskie, na dzieci polskie poza granicami kraju, był grozem danym z żywej, czynnej wiary, czujnym gorącym sercem. Chcemy, żeby każdy z tych groszków ciągnął za sobą na dalską obczyznę, za morza, smugę ciepła.

Dlatego nie urządzamy zbiórek szablonowych, nie opodatkowujemy młodzieży. Opodatkowujemy serca Matek i Wychowawców.

Zwołajcie młodzież, powierzona waszej opiece i powiedzcie jej tak:

Nie wiecie, co to jest walka o wychowanie narodowe, o które Waszym Rodzicom przyszło tak ciężko walczyć. Ale powinniście dobrze wiedzieć, że Polskę mocną, wielką i szczęśliwą dopiero Wy zbudujecie. Osiem milionów Polaków mieszka poza granicami Polski i większość ich dzieci nie ma polskiej nauki. Załedwie co dwudzieste chodzi do szkoły polskiej, załedwie co trzecie ma jaką taką naukę języka polskiego, a cała reszta rośnie, nic nie słysząc o kraju, z którego pochodzą, o narodzie, do którego należą.

I powiedzcie dzieciom tak jeszcze: Ci wszyscy Polacy na kuli ziemskiej — to jest ramię Ojczyzny polskiej, która jest obywatelem świata. Nie wiadomo, z czym Wy, młodzi, do tego świata pójdziecie, jak się życie Wasze zaczepi o interesy światowe Polski, choćbyście nawet całe życie pozostawali na miejscu swego urodzenia. Uczcie się dla przyszłości zdobywać Polskę wielką. Rece dzieci polskich na obczyźnie wyciągają się po elementarz: włóżcie Wy, dzieci polskie elementarz w te spragnione dłonie. Aby słodkie słowo „Bracie“!, aby najtkliwsze słowo „Siostrzo“! świat opasało.

Ofiary pieniężne należy włączać na odpowiednie listy składkowe, będące w posiadaniu Kół Rodzicielskich i Oniek Szkolnych lub na konto czekowe P.K.O. Nr. 21 895. Adres Komitetu Dnia Polaka z Zagranicy i Zbiórki na szkolnictwo Polskie Zagranicą: Warszawa, ul. Mazowiecka 1 m. 5.

Co słysząc w świecie katolickim.

O kanonizacie bł. Andrzeja Boboli.

Na dzień 19 b. m. było wyznaczone posiedzenie św. Kongregacji Obrzędów, której miał przewodniczyć Ojciec św. Na posiedzeniu tym miała być rozpatrywana sprawa kanonizacji bł. Andrzeja Boboli. Z powodu złego stanu zdrowia Papieża posiedzenie zostało odłożone na później.

33-ci Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Manili.

Dnia 10 b.m. odjechał z Rzymu na czele misji papieskiej Legat Apostolski na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Manili kardynał Dougherty, arcybiskup Filadelfii.

Kard. Dougherty zna doskonale Filipiny, bo od r. 1903 do 1915 był biskupem najpierw w Nowej Segowii, później w Jaro, gdzie liczne odbywał podróże i osobisty nawiązał kontakt z ludnością.

Ojciec św. pilnie śledzić będzie prace kongresu w Manili, biorąc w nim udział nie tylko w osobie swego Kardynała Legata, ale także zapowiadając osobiste udzielenie błogosławieństwa przez radio w ostatnim dniu kongresu, t. j. 7 lutego. Na pamiątkę kongresu Ojciec św. ofiarował dla katedry manilskiej bogaty kielich.

W światowym Kongresie Eucharystycznym wezmą udział Chińczycy, Japończycy, Hindusi, Australijczycy, Amerykanie i Europejczycy. Będzie on zatem wspaniałą manifestacją powszechności i jedności Kościoła katolickiego.

Kościół w obronie robotników.

Episkopat katolicki Anglii ogłosił zbiorowy list pasterski, podpisany przez 4 arcybiskupów i 13 biskupów, w którym w sposób zdecydowany występuje w obronie robotników i tych wszystkich pracowników, którzy padli ofiarą nadużyć, popełnianych tak czę-

sto przez nowoczesny kapitalizm.

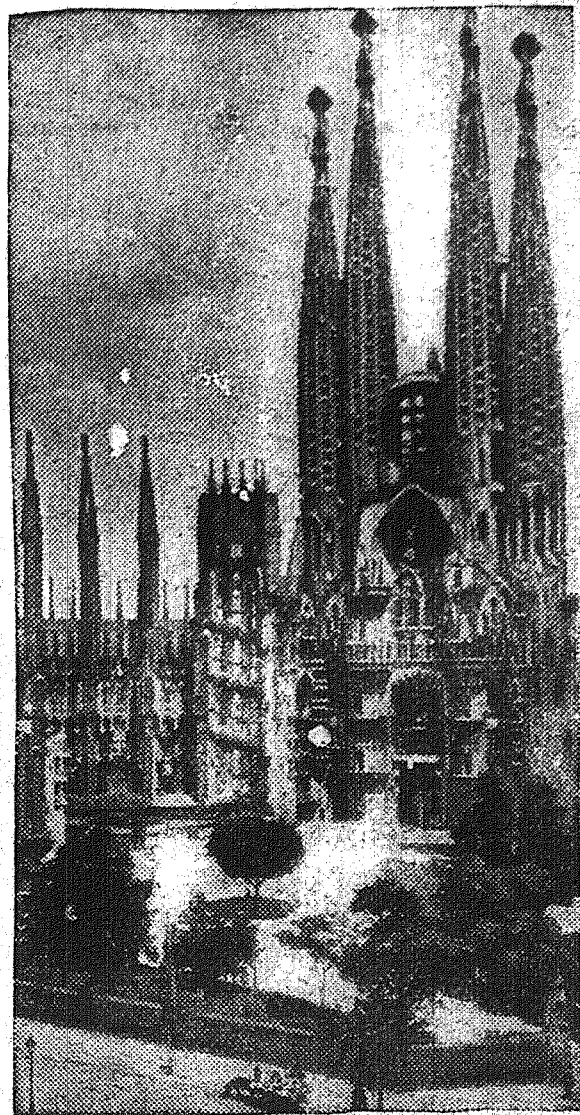
„Podnosimy wspólne wołanie — pisze książę biskupi — przeciwko uciskowi robotników!”

To stanowisko katolickiej hierarchii w Anglii jeszcze raz wykazuje, że wrogowie Kościoła często kłamią, że katolicyzm trzyma z kapitalistami. Tymczasem fakty wykazują niezbiecie, że wskazania Kościoła katolickiego w kwestii społecznej wyraźnie idą po linii przeciwko kapitalistom w tym znaczeniu, że przeciwstawiają się nie samemu istnieniu kapitalu, lecz nadużyciom, wytworzonym przez niezdrowy system kapitalistyczny.

Kościół zdecydowanie dąży do wyzwolenia pokrzywdzonych i wyzyskiwanych, dąży do sprawiedliwego podziału dóbr — słowem do wyzwolenia proletariatu.

Ojciec św. Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno” wyraźnie mówi o tym w ten sposób: „Oto właśnie cel, do którego w myśl wskazań Naszego Poprzednika należy dążyć: wyzwolenie proletariatu... Każdemu przyspaść winien należyty udział w bogactwie; a celem, do którego dążyć należy, jest uzgodnienie podziału dóbr, stworzonych z dobrem wspólnym i z zasadami sprawiedliwości społecznej”.

A Leon XIII w swej encyklice „Rerum Novarum” tak powiada: „Ubo-



Katolicy hiszpańscy w Barcelonie przystąpili do wybudowania największego kościoła w świecie pod wezwaniem Świętej Rodziny. Roboty, jak wskazuje zdjęcie, posunięto już daleko, ale z powodu znanych walk musiano je przerwać.



Starożytne tańce japońskie w oryginalnych ubiorach w szkole salezjańskiej w Miyazaki (Japonia).

dzy nie dość zabezpieczeni są od krzywdy i bezprawia, a mienie ich tym nietykalniejsze być powinno, im jest szczuplejsze. Państwo powinno w obronie praw osobistych szczególnie uwzględniać najniższych i ubogich. Bogaci bowiem, dostatkami, jakoby wałem ochronnym otoczeni, nie tyle potrzebują opieki władz... Z tej przyczyny powinno państwo osobliwą mieć pieczę i staranie o robotników”.

Episkopat katolicki Anglii podkreśla, że ponad ogólny chaos wysunęły się dwa zasadnicze i wzajemnie wykluczające się obozy — jeden skupiony pod sztandarem Chrystusa w Kościele katolickim, a drugi pod znakiem komunizmu. Kompromis między tymi dwoma obozami jest niemożliwy.

Powtórnie, katolicki Episkopat Anglii zaznacza, że katolicy powinni w każdym kraju, uwzględniając miejscowe warunki, wprowadzać program naprawy społecznej, nie zwlekając i opierając się przy tym na wskazaniach encyklik papieskich.

Kościół katolicki w Finlandii.

Finlandia (kraj na północy Europy, nad morzem Bałtyckim, dawniej należał do Rosji) od 1921 r. stanowi samodzielną kościelną administracyjną jednostkę — jest wikariatem apostolskim. Obecnie wikariuszem apostolskim jest ks. Biskup Wilhelm Cobben, wyświęcony na biskupa 19 marca 1934 r. W Finlandii pracę duszpasterską prowadzi 10-ciu księży. Kapłani ci razem ze swoim biskupem, z wyjątkiem trzech, należą do Kongregacji Najśw. Serca Jezusowego i są Holendrami. Obok Holendrów pracują ks. Wilfred Christerson, Szwed, urodzony w Finlandii i ks. prałat Adolf Karlig, rodowity Fin, który najbardziej zasłużony w duszpasterstwie nad Polakami w Teriokach.

Kapłani rezydują przy czterech parafialnych kościołach: w Teriokach, Wipuri (Wyborg), Turku (Abo) i Helsinkach, stolicy Rzeczypospolitej Fińskiej. Tu też rezyduje wikariusz apo-

stolski. Z wymienionych wyżej punktów jest rozciągana opieka duchowna nad całym krajem. Mnóstwo jest punktów, które zwiedzają misjonarze; w tym celu muszą oni przebywać ogromne przestrzenie, dzielące od siebie osiedla katolików. W oznaczonych terminach nieduże grupki wiernych oczekują na przybycie kapłana. Praca duszpasterska jest utrudniona z powodu różnojęzyczności owczarni. Kapłanowi najbardziej jest potrzebna znajomość języka fińskiego, następnie szwedzkiego, potem polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Znaczniejsze skupienia Polaków znajdują się w Helsinkach i Wipuri. Ogólna liczba katolików wynosi 2.000.

W pracy misyjnej i oświatowej wspierają kapłanów siostry ze zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego. One prowadzą elementarną szkołę (60 uczniów) w Helsinkach, ochronkę (16 dzieci) i ogródek dziecienny (20 dzieci) w Wipuri. Zakonniczek tych jest 16, w tej liczbie jedna Polka. Ofiar i świadczeń wiernych nie wystarcza na utrzymanie duszpasterzy i instytucji katolickich. Szczególnie ogromne sumy pochłaniają często i dalekie podróże misjonarzy do osiedli katolickich, porozrzucanych w różnych zakątkach kraju, odległych jedno od drugiego o 200 — 3000 kilometrów. Wszędzie można znaleźć katolików z wyjątkiem kraju Lapończyków. Ci ostatni jak i cała Finlandia, należą do wyznania luterskiego. Jakież 60 tys. wyznaje prawosławie.

Luterańska większość dobrze jest usposobiona do katolików. Mnóstwo wspaniałych świątyń z katolickiego średniowiecza, w których obecnie modlą się luteranie, przypomina ustawicznie Fińczykom wielką dostojność Kościoła rzymskiego i dawne wyznanie ich ojców. Liturgia protestantów Finlandii zawiera jeszcze dużo rzeczy, przypominających kult katolicki, jak Msza (bez kanonu), ornat i alba, w które się ubiera pastor itd. W miej-

scowości Nadeldal utrzymuje się dotąd zwyczaj z czasów katolickich, że w południe na wieży kościoła św. Brygidy trębacz wygrywa melodię Maryjańską.

Konkordatu ze Stolicą Świętą Finlandia nie ma, rząd jednak względem katolików jest sprawiedliwy i dobrze usposobiony. Z okazji 50-lecia kapłaństwa Papieża Piusa XI rząd fiński wysłał specjalną delegację, złożoną z ministra p. Witinga i dodanych mu 2 dygnitarzy, by złożyć Ojcu św. hołd i życzenia. W rocznicę narodowe prezydent państwa zaprasza do swej rezydencji przedstawiciela i głowę katolików w Finlandii — Wikariusza Apostolskiego.

Bolszewizm wszystkie siły wyteża

żeby i wśród nas truczną zgniliznę zaszczepić.

J. E. Ks. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski, metropolita lwowski, wydał list pasterski, w którym omawia, czym jest komunizm, jakie są jego zasady i cele oraz jak powinniśmy jego dążenia oceniać i jakie z nich wysnuć wnioski.

Podajemy streszczenie wspomnianego listu za Kat. Ag. Praś.

Opierając się na licznych świadectwach pisarzy zagranicznych, zwiedzających Sowiety, oraz na zeznaniach pracowników, którzy zwabieni hasłami komunistycznymi i obietnicami „raju” w Rosji, rychło doznali tam rozczarowania — Arcypasterz lwowski przedstawia ponury obraz panowania bolszewickiego, pragnącego w sposób okrutny zniszczyć wszelkie ślady kultury chrześcijańskiej. „Przed wszystkim z niesłychanym okrucieństwem i rozrzutnością — pisze Arcybiskup — szafują życiem, krwią i szczęściem ludzkim. Wedle ich własnych, urzędowych obliczeń, zamordowali oni tylko w latach 1917 — 1923 jeden milion i 765 tys. 65 ludzi, w tym wielu kapłanów, nauczycieli, lekarzy, urzędników i żołnierzy, ale najwięcej, liczne setki tysięcy, włościan i robotników. I dotąd co roku rozstrzelują lub w inny sposób pozbawiają życia tysiące tych, co im są niewygodni. Tak wiernie spełniają wolę ich twórcy Lenina, który zapowiedział, że „dla osiągnięcia swoich zamiarów gotów jest przejść przez góry trupów i przez oceany krwi przepłynąć”.

Przytacza Ks. Arcybiskup sprawozdania z pobytu w Sowietach biskupa d'Herbigny, więźnia na Solówkach — ks. Biskupa Matulonisa, Andrzeja Smitha, montera amerykańskiego, Otto Muellera, jednego z przywódców ruchu socjalistycznego w Wiedniu, który wręcz oświadczył władzom austriackim, że woli najcięższe więzienie w ojczyźnie, aniżeli „wolność” w bolszewii. A górnik Neumann, przywódca komunistów niemieckich, oświadczył po powrocie: „Zostaliśmy w Rosji haniebnie oszukani. Przeznacza-

no mam pracę, która wymagała jednego lub dwóch godzin dziennie w najgorszych warunkach. Dzisiaj robotnik rosyjski zarabia tyle, że z tych pieniędzy żyje znacznie gorzej, niż bezrobotny w Niemczech. Kto temu nie wierzy, niechaj sam pojedzie”.

W odpowiedzi na pytanie, jaki powinien być nasz stosunek wobec komunizmu rosyjskiego, pisze Ks. Arcybiskup:

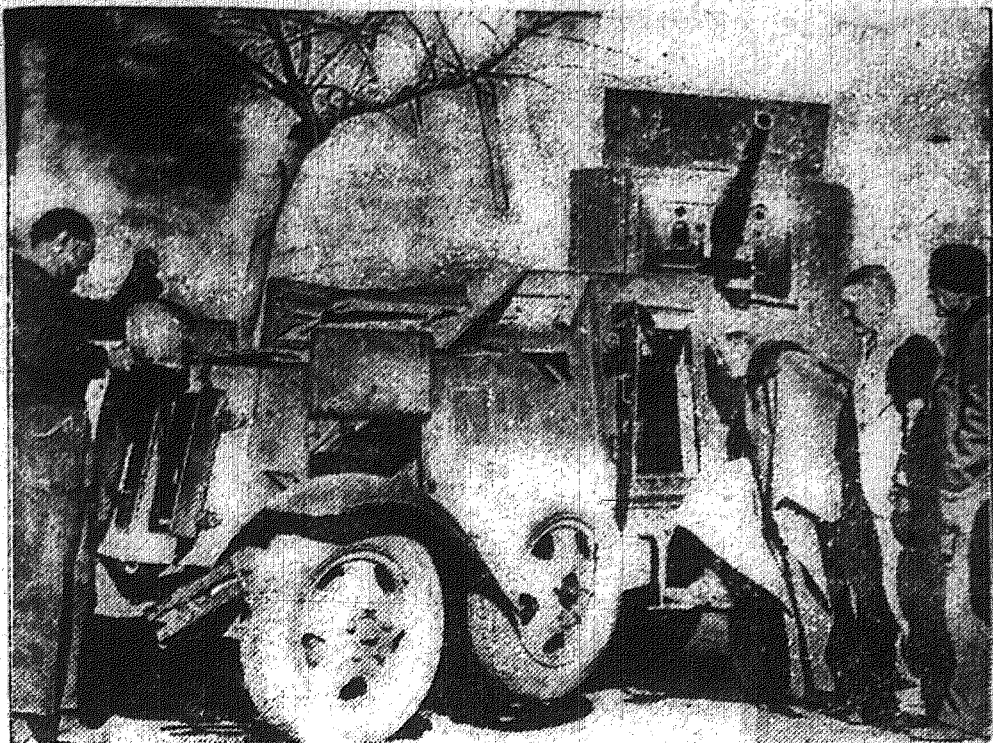
„Gdyby te stosunki panowały tylko u naszych sąsiadów, a nam zupełnie nie groziły, może moglibyśmy być spokojni, choć zawsze, jako chrześcijanie, jako pobratymcy nieszczęśliwego rosyjskiego ludu, winniibyśmy z nim współczuć i śpieszyć mu z pomocą przez modlitwę i ofiarę wedle możliwości. Ale wiemy dobrze, że tak niestety nie jest. Bolszewizm wszystkie siły wyteża i pieniądze, które ze swego ludu wyciska, obraca nie na to, aby u siebie ratować nędzarzy, ale na to, żeby i nasz lud dla swej sprawy pozyskać, żeby i wśród nas truciźną nienawiści i zgnilizny zaszczerpić”.

Zasady bolszewickie wcielane w życie rychło doprowadzają do rozczarowania mas pracujących. Przeciwnie komunizm w wszystkich krajach tworzy się zdecydowana walka. Zwalczając podżegaczy bolszewickich, którzy błądzą naszymi chłopów i robotników, należy zwrócić szczególniejszą uwagę na szerzenie i umacnianie tego, co bol-

szewicy najzacieklej zwalczają, a mianowicie na szerzenie i umacnianie miłości do religii, ojczyzny i rodziny. A wreszcie należy w kraju naszym usuwać to wszystko i zwalczać, co mogło by pożar bolszewicki spowodować. Takim palnym materiałem jest wszelka krzywda ludzka, bezrobocie i płynąca stąd nędza.

„Pamiętajmy — kończy Ks. Arcy-

biskup lwowski — że teraz jeszcze przy niewielkich stosunkowo wysiłkach i ofiarach możemy zło opanować, jak łatwo gasi się pożar, który dopiero wybuchnął. Ale może przyjdzie czas, w którym ten pożar z niepowstrzymaną gwałtownością całą Ojczyznę naszą ogarnie, a wtedy nie tylko to, co nasze, ale i nas samych pochłonie”.



Sowiety zaopatrują w materiał wojenny czerwone wojska Hiszpanii. Samochód pancerny sowiecki, zdobyty przez wojska narodowe.

Ks. PILLA.

Mali męczennicy.

POWIĘŚĆ

Tłumaczenie z włoskiego Marii Poznańskiej.

Nagle zaczął padać ulewny deszcz.

Był to prawdziwy potop, któremu towarzyszył ostry świst; deszcz padał z szumem i wstrząsał gałęziami, wywołując trzaski, jakby walczących szkieletów.

Dwoje biednych dzieci, w mocy szaleńca, który miotał najbardziej plugawie przekleństwa, tak były przejęte strachem, że dreszcz przejmował je aż do szpiku kości.

Kim bowiem był ów opryszek, jak nie demonem, którego wyrzuciła otchłań piekielna?

Tymczasem koń wjechał między zarośla, falujące pod podmuchami wiatru, jak morze w czasie burzy.

Znajdowali się teraz jakgdyby w labiryncie bez wyjścia, w którym każda roślina przybierała wygląd widma, a splecione nad ziemią korzenie zdawały się splotami węzłów.

— Skończyły się dla was wesole czasy, przekłete bębny! — ryknął nagle bandyta głosem, który przeszedł potem w syczenie. — Psiakrew, niechaj każdy zakosztuje tego podłego życia...

I ranił boki swego konia, wbijając mu ostrogi w okryte pianą ciało. Sie-
roty nie odpowiedziały. Flora sie-

(31)

działa skulona na grzbiecie konia i nie czuła się na siłach, aby spojrzeć w twarz bandycie, a Eliuszem wstrząsał płacz.

Dokąd wieziono ich w czasie tej zawrotnej jazdy wśród rozpetanego żywiołu? Czy sama śmierć mogła być okropniejsza od tego dręczącego kosmaru jazdy w nieznana dal, w mocy bezbożnika, który bez przerwy złorzeczył niebu, jak potępieniec?

— Na miłość boską — westchnęła wreszcie Flora. — Niech pan nie ściga klątwy Boga swymi bluźnierstwami!

— Co cię obchodzi, mała żmijo, czy bluźnię, czy nie — krzyknął opryszek. — Biada ci, jeśli jeszcze jedno słowo ośmielisz się na ten temat powiedzieć... Widzisz tę pięść? — I podsunął ją przestraszonemu dziecku pod oczy. — Łeb ci rozwalę, jeśli raz jeszcze ośmielisz się...

— Wolelibyśmy raczej umrzeć, niż słyszeć te przekleństwa — dodał Eliusz i wybuchnął rozpaczliwym płaczem.

— Becz sobie dowoli, nie wzruszysz mnie, ty mały pasożycie, wychowany w wacie — odpowiedział łajdak. — A co do śmierci, to już ja sam o niej pomyślę... Zobaczycie jeszcze, jakie kwiatki mam dla was w zapasie i jakie ojcowskie pieszczoty! W mojej szkole nauczycie się

i wy przeklinać, zapewniam was!

— O, tego się pan nie doczeka! — zaprotestowała żywo Flora.

— Nie doczekam się?! I to ty, mała żmijo, ośmielasz się przemawiać tak zuchwale! Ależ ja wam języki powyrywam, jeśli nie zrobicie tego, co wam każe...

— Eliusz panu już powiedział... Może pan nas zabić, nawet w tej chwili, jakże możemy się bronić? Jesteśmy tylko dwojgiem bezbronnych dzieci bez matki i opieki... Jednakże obrażać Stwórcę...

Policzek wymierzony przez bandytę przeciął w połowie zdanie. Flora ogłuszona, opadła na grzbiet konia.

Tymczasem dojechali do łożyska strumienia: koń zatrzymał się nagle, zziębnięty i z pianą na pysku.

Jego skóra dymiała, jakgdyby dopiero co wyszedł z gorącej kąpieli.

Ponad tym wezbranym potokiem wznosił się olbrzymi most żelazny o czterech przesłach. Był to most kolejowy.

Złoczyńca zeskoczył z siodła i ująwszy konia za uzdę, zaprowadził go w ukrycie pod jedno z bocznych przesł, wystających ponad brzeg. Wówczas, skrzyżowawszy ręce na piersiach, zaczął znowu naigrawać się z biednych dzieci, drżących ze strachu.

— Jak na pierwszą noc, która spe-

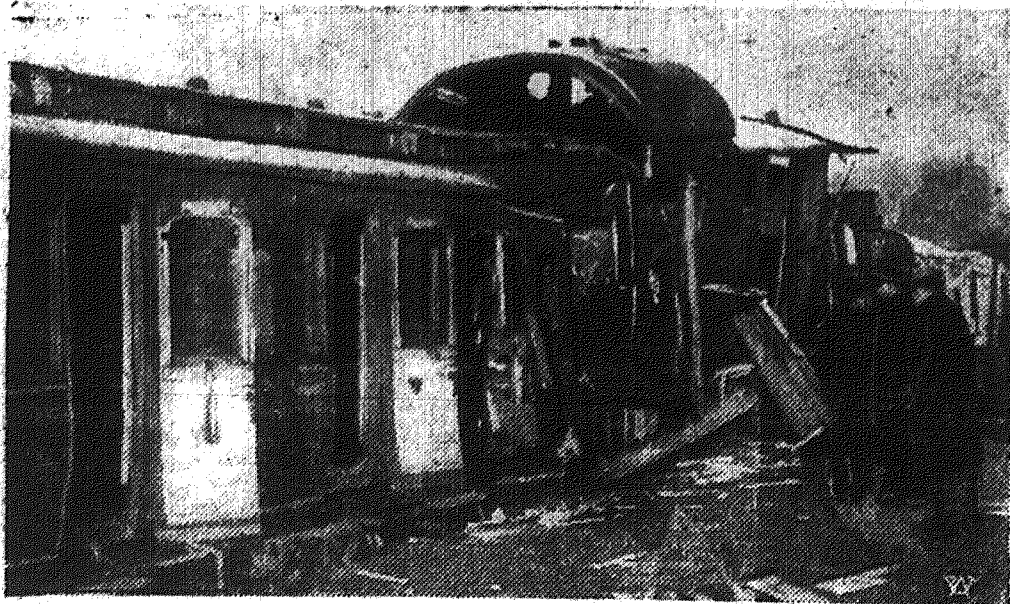
W Polsce żydom jest już za ciasno!

Ale jest dla nich miejsce w koloniach francuskich.

Obok licznych spraw polityki we wewnętrznej Polski w ostatnich czasach bardzo poważnie wysuwa się na czoło sprawa żydowska.

Jest to zresztą rzecz zupełnie zrozumiała, że dzisiaj, kiedy setki tysięcy Polaków nie znajduje we własnym kraju możliwości pracy i skazani są na nędzę i głód — z górą trzy

miliony żydów żyje sobie w Polsce wygodnie i dostatnio. I gdyby przynajmniej okazywali za to Polsce wdzięczność i razem z całym narodem pracowali nad umocnieniem jej bytu politycznego, ale niestety, fakty mówią co innego. Dowodem tego zachowanie się żydów podczas najeźdu bolszewickiego w roku 1920, podobnie zachowują się zresztą i dzisiaj!



Widok rozbitych wagonów, bagażowego i osobowego, w katastrofie pod Mysłowicami.

Oto kilka faktów.

Niema prawie dnia, by w Polsce gazety codzienne nie donosiły o aresztowaniach, czy zasadzeniach za wywrotową i przeciwpais্তwową działalność żydów, i to zbyt często ze sfer bankierskich, czy rabinackich. A więc nie bieda i nędza pcha ich do akcji komunistycznej i wywrotowej.

Według zeznań komisarza policji. Ludenburskiego, 98 procent wśród aresztowanych za działalność komunistyczną jest narodowości żydowskiej. W samej Warszawie w roku ubiegłym policja najwięcej znalazła żydów wśród aresztowanych za komunistyczną działalność. Między innymi około Bielan na Wiśle na dwóch statkach zaaresztowano 500 samych żydów, którzy pod pozorem wycieczki zorganizowali komunistyczne wiece. Podobnie w ogrodzie Krasińskich przyłapano na wiecu komunistycznym 126 żydów komunistów.

Tak jest w Warszawie, a co się dzieje w innych miastach Polski?

Nic przeto dziwnego, że dzisiaj już nie tylko zdrowo i patriotycznie myślące społeczeństwo polskie, ale także i nasz rząd, myślą nad tym poważnie, jakby się pozbyć z Polski

dzacie w moim towarzystwie, — powiedział — to wcale nieźle. I zaśmiał się szyderczo, prostując swą herkulesową postać, podobna do olbrzymiego posagu z brązu.

Flora spojrzała nań przelotnie i wstręt ją przejął. Długa broda bandyty rozwiewała się na wietrze, oczy jego były krwią nabiegłe. Wyglądał na piekielnego potwora.

W jakież okropne ręce wpadły biedne dzieci.

W tym w górze przemknął, jak błyskawica, nocny pociąg: przesła mostu zadudniły ponuro.

Wówczas twarz bandyty przybrała jeszcze straszniejszy wyraz. Głosem cichym, skandując każdą sylabę, powiedział:

— Widzieliście lokomotywę? Może to ona właśnie któreś nocy zmiażdży wasze ciała, jeśli nie będziecie ślepo wypełniać moich rozkazów... Patrzcie na ten krzyż w lasku. To na pamiątkę śmierci jednej z moich upartych ofiar... Nic wam nie pomoże! Sprawiedliwość ludzka nigdy mnie nie pochwyci na gorącym uczynku!

— Lecz może pana dosięgnąć sprawiedliwość boska! — odrzekła półgłosem Flora.

Bandyta nie zrozumiał, a może nie chciał zrozumieć tej uwagi tak śmiało, a zarazem tak słusznej i, ponieważ deszcz przestał już padać, sko-

czył znowu na siodło.

Tymczasem wśród postrzępionych chmur, które rozplywały się w popielate obłoczki, zabłyśło kilka gwiazd.

Flora spojrzała na nie zażwawiony mi oczami, myśląc o zmarłej matce i dalekim ojcu.

Nie wiedziała, że ten drogi ojciec, spokojnie wyciągnięty w przedziale pierwszej klasy, teraz właśnie przejechał przez ten most, dążąc do domu doktora Gemmona. A jednak przy przejściu pociągu miała jakby przeczucie tego i słysząc w oddali świst lokomotywy, uczuła nieprzypartą chęć do płaczu.

Biedny ojciec! Czy zdoła znieść wiadomość o śmierci żony i zniknięciu dzieci?

ROZDZIAŁ XXIII.

Na brzegu przepaści.

Wyjechaliśmy z pod mostu. Egidiusz Arnot, tak bowiem nazywał się ów bandyta, pognał konia jeszcze prędzej, niż poprzednio, trzymając się ciągle błotnistego brzegu strumienia, gęsto porośniętego kępami trzciny.

Ptaki nocne, spłoszone tętentem konia, zrywały się zniecacka, trzepocząc głośno skrzydłami.

— Dokąd pędzimy tak przez całą noc? — pytała Flora.

— Do piekła, zatracone dzieci — ryknął zapytany. — Wasz raj się

skończył.

I spał ostrogami biedne zwierzę, z pod którego kopyt tryskały iskry.

Gnali tak co sił przez pół godziny, a potem, zostawiwszy brzeg rzeki za sobą, zagłębili się w ścieżkę urwistą i ciemną. Olbrzymie stuletnie kasztany wyciągały swe gałęzie, okryte liśćmi nad drogą, a przy każdym dotknięciu listowia spadała z pluskiem ulewa kropli, jakgdyby znowu burza się zaczynała. Koń, już i tak zmęczony, dyszał coraz więcej, rozdymając nozdrza, gdyż ścieżka stawała się coraz bardziej stroma. Wspięli się właśnie na skałę, która opadała prostopadle w dół.

Flora przelotnie tylko ośmieliła się spojrzeć w dół, lecz i tak w głowie jej się zakręciło; z przepaści dochodziło tylko monotonne szemranie strumienia, podobnego do ogromnego srebrnego węża.

Koń szedł teraz ze spuszczoną głową po brzegu urwiska, ścieżką ledwie zaznaczoną w skałach.

Nagle z gęstwiny wyfrunął pułchacz i zniecacka spadł na głowę rumakowi, który, przestraszony, stanął dęba. Arnot miał zaledwie tyle czasu, aby uwolnić nogi ze strzemion, lecz zeskakując na ziemię, uderzył głową o skałę. Flora poleciała duszę Bogu, a następnie objawszy braciszka, zamknęła oczy, gotowa na śmierć.

tych naszych wewnętrznych wrogów.

Żydzi powinni emigrować z Polski.

Najlepiej byłoby nie tylko dla nas, ale i dla samych żydów, gdyby dobrowolnie wynieśli się od nas. Tylko, niestety, Europa ich też nie chce. Pierwsi Niemcy rozpoczęli z nimi walkę, każąc im prosto wynosić się z Niemiec.

Nasz rząd tego napewno nie uczy ni. Nie znaczy to, żeby się nie interesował emigracją żydowską, bo wysunął już tę sprawę na forum międzynarodowym w Lidze Narodów.

Bardzo też poważnie sprawa emigracji żydów z Polski była omawiana w komisji budżetowej w Sejmie, gdzie nie tylko posłowie, ale i sam minister Beck mówił o tej konieczności.

Cała trudność leży w tym, że Polska nie ma swych kolonii, do których mogłaby wysyłać emigrantów żydów. Zresztą, nawet i żydzi nie chcą nie myśleć o emigracji z Polski.

Mimo jednak wszystko musi się znaleźć jakieś wyjście z tej trudnej sytuacji, bo naprawdę w Polsce żydom jest już za ciasno, a nadto zaczyna się robić „gorąco“. Odruch całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży akademickiej i chłopów polskiego przeciwko żydom jest coraz silniejszy i zupełnie uzasadniony.

Ale niech się żydzi nie martwią!

Będą mogli emigrować do kolonii francuskich.

Europa, jak już wyżej wspomniałem, nie chce żydów. Zato mogą emigrować do zamorskich kolonii państw europejskich. W tej właśnie sprawie odbyła się we francuskim ministerstwie kolonii konferencja. Po tej konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacji żydowskich, minister kolonii, Moutet, udzielił przedstawicielowi dziennika „Le Petit Parisien“ wywiadu, w którym oświadczył, że do kwestii osadnictwa żydów w koloniach francuskich odnosi się bardzo przychylnie.

Minister zastrzegł się jednak, iż nie należy żywić zbyt wielkich złudzeń, co do możliwości masowego osadnictwa żydów w koloniach francuskich. Przykład palestyński wskazuje przede wszystkim na konieczność rozporządzenia odpowiednimi środkami finansowymi. Poza tym w koloniach, gdzie klimat pozwala na pracę Europejczyków, zasoby ziemi nie są już zbyt wielkie. Minister obawia się też i tego, że masowa kolonizacja żydów zrodziłaby trudności polityczne, czego jest przykładem Palestyna.

W których koloniach mogą się osiedlać?

Mimo to Francja gotowa jest od-

dać dla emigracji żydowskiej następujące kolonie: W pierwszym rzędzie Madagaskar, który obszarem



Następczyni tronu holenderskiego, księżna Julianina, bawi wraz ze swym mężem w Krynicy, spędzając czas na nartach.

Wiadomości z Kraju.

WARSZAWA. Z Sejmu.

Komisje sejmowe pracują w dalszym ciągu. Rozpatrywały one ostatnio budżety ministerstwa Poczty i Telegrafów, oraz ministerstwa Komunikacji.

Bardziej interesujące jednak były ogólne obrady sejmowe podczas rozpatrywania budżetu ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych. Wniesione bowiem były do Sejmu trzy interpelacje: ks. prał. Downara, który poruszył sprawę badań naukowych (antropologicznych) młodzieży w szkołach na Śląsku i we Lwowie. W interpelacji poseł zapytuje ministra, czy wydał on zarządzenie, któreby na przyszłość uchroniło młodzież przed przykrościami masowego obnażania się przed komisją, składającą się równocześnie z lekarzy mężczyzn i kobiet.

Drużga interpelacja, ks. posła Lubelskiego, dotyczyła zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach, gdzie panował nastrój wprost bolszewicki i wrogi Kościołowi.

Trzecia interpelacja, posłanki Prystorowej, dotyczyła niedopuszczalnego wciągania siłą do agitacji politycznej w szkołach nauczycielstwa i młodzieży.

Rozprawy nad tymi wnioskami wzbudziły wiele zainteresowania. W odpowiedzi na interpelacje minister Świętosławski wygłosił obszernie przemówienie, wypowiedziane w bardzo ostrym

tonie; wystąpił zdecydowanie w obronę nauczycielstwa i przeciwko niemu, którym pismem, które przedstawiały drażliwe te sprawy jakoby w świetle nieprawdopodobnym, w szczególności minister oburzył się na „Mały Dziennik“. Minister Świętosławski zaznaczył przy tym, że badania lekarskie w szkołach zostały przeprowadzone w sposób normalnie stosowany, z zachowaniem form nie narażających wstydlivosti młodzieży.

W odpowiedzi na zarzut, który pisma podnoszą, iż nauczycielstwo niemal siłą jest wciągane do akcji politycznej w szkole z krzywdą dla sprawy wychowania młodzieży, minister zaznaczył, iż postępowanie takie, o ileby miało miejsce, będzie surowo zwalczane. Dochodzenie w sprawie postępowania członków zjazdu święciańskiego, a w szczególności nauczyciela, który źle zachowywał się w kościele, zostało zakończone. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Zawieszenie zaś w urzędowaniu ks. Gramza — według ministra — nie było karą wymierzoną przez dyrektora gimnazjum za wygłoszenie przeciwko Związkowi Nauczycielstwa kazania, lecz wynikiem nieposłuszeństwa księdza prefekta wobec dyrektora szkoły.

Na interpelacje p. Prystorowej p. minister odpowiedział, że jeśli chodzi o liczne rzesze nauczycielskie, to nie

Zapewne jeszcze i w innych koloniach znajdzie się sporo miejsca dla naszych mniejszości, i oby jaknajprędzej przyszła ta chwila, kiedy bez żalu pożegnamy ostatniego żydowskiego emigranta!

Dr. A. Martoni.

ma i być nie może żadnych podstaw do jakichkolwiek zażądań na tle różnicy poglądów religijnych między nauczycielami z przedstawicielami duchowieństwa. Mogą się oczywiście spotykać wśród nauczycielstwa jednostki bezreligijne, jednak obowiązuje ich służbowo zachowanie dla siebie swych poglądów osobistych.

P. Prystorowa, odpowiadając ministrowi, oświadczyła, iż p. minister nie jest widocznie dokładnie poinformowany o tym, co się dzieje w szkołach. Zażądała przy tym, by śledztwo w sprawie zażądań w Święcianach było ponownie przeprowadzone, przy udziale przedstawicieli społeczeństwa. W szkołach bowiem nadal odbywa się propaganda przeciwna religijna i komunistyczna, przeciwko czemu rodzice dzieci zmuszeni są gromadnie na wiecach protestować.

W sprawie usunięcia ks. prefekta Gramza z gimnazjum w Święcianach udzielił dodatkowych wyjaśnień ks. poseł Lubelski. Stwierdził on przy tym, że dotychczasowe dochodzenia w sprawie wypadków święciańskich były bardzo jednostronne, a zawieszenie w czynnościach ks. prefekta — bezpodstawne, gdyż podczas śledztwa nie przesłuchano wcale ks. Gramza. Ks. prefekt zaś, według dochodzeń Kurii metropolitalnej w Wilnie, nie popełnił żadnego wykroczenia, ani jako prefekt w stosunku do dyrektora, ani jako wychowawca młodzieży. Pracę zaś jego w gimnazjum utrudniała działalność nauczycieli — bezwyznaniowców, którzy chcieli pozbyć się go z gimnazjum. Obecnie zaś wytworzyło się takie położenie, że uczy się w gimnazjum religii prawosławnej i żydowskiej, a młodzież katolicka pozbawiona jest nauki religii.

Następnie p. minister Świętosławski, przechodząc do omówienia zataregu na uniwersytetach zaznaczył, że zażądania młodzieży, dotyczącego rozdziału Polaków od żydów, absolutnie nie uwzględni.

Co się tyczy szkolnictwa powszechnego, to choć przeżywa ono znaczne trudności z powodu braku pieniędzy, zaznacza się w nim jednak poprawa. W ubiegłym bowiem roku utworzono 2 tysiące nowych posad dla nauczycieli, tak, że ogólna ich liczba zostanie jeszcze powiększona o 4 tysiące.

Jakich sposobów chwytają się redaktorzy „Płomyka”.

Kilkakrotnie pisaliśmy o tym, jak redaktorzy „Płomyka” starają się wychowywać młodzież szkolną w duchu bezreligijnym.

Doskonałym obrazem tych dążeń jest między innymi zniekształcenie pięknego i patriotycznego wiersza Or-Ota pod tytułem „List z Sybiru”, umieszczonego w głośnym z bolszewickich dążeń numerze „Płomyka”. Redakcja uważała za stosowne opuścić tę część wiersza, gdzie sybirak, bohater w walce o wolność, żąda od Ojczyzny, w liście do matki opowiada, czym dla niego była książeczka do nabożeństwa. Jakież wzruszenie religijne wzbudziłby ten ustęp wiersza w ser-

cach dzieci! Tego jednak redaktorzy „Płomyka” wcale sobie nie życzą. — Skreślili więc wspomnianą część wiersza i tym sposobem jedną z głównych myśli poety spacyli, by tylko uniknąć wspomnienia o Bogu.

Pominięty w „Płomyku” ustęp wiersza brzmi następująco:

Znalazłem na dnie kufra twój „Złoty Ołtarzyk”,*)

Tyś mi go włożyła, mamó, to mój relikwiarzyk,

Schowałem go na sercu i chodzę z nim wszędzie,

Jak ty przeczułaś, mamó, czym mi tutaj będzie

Ta książka. Jakby drugą i drogą osobą. Po polsku z nią jedynie rozmawiam

I z sobą. I codzień na te pustki drętwe, nie-

skończone Płynie moja modlitwa „Pod Twoją obronę”.

*) Książka do nabożeństwa.

Bojkot w Czyżewie wzmógł się po zajściach.

Ostatnie wydarzenia w Czyżewie w niczym nie wpłynęły na zaniechanie bojkotu ekonomicznego żydów. Przeciwnie bojkot ten jeszcze się wzmógł. Chłopi miejscowi nie tylko nie kupują w sklepach żydowskich, ale też nie sprzedają żydom zupełnie nic. To też ludność żydowska z Czyżewa alarmuje, że grozi jej śmierć głodowa. Żydzi białostocki dla żydów w Czyżewie zorganizowali już pomoc, wysyłając wagon ziemniaków. W gminie żydowskiej w Warszawie radzą również nad zorganizowaniem pomocy dla żydów z Czyżewa.

W okolicznych miasteczkach dochodzi do nieustannych ostrych zażądań z żydami.

Wiadomości ze świata.

CZECHOSŁOWACJA. Niemcy knują podstęp.

Od pewnego czasu, jakby na komendę, wystąpiły wszystkie pisma niemieckie przeciwko Czechosłowacji. Zarzucają jej, że stała się rzekomo ostoją bolszewizmu w środkowej Europie. Czechosłowacją jakoby nie rządzi już Benesz lub Hodža, lecz rządy przeszły całkowicie w ręce agentów Moskwy. Pracując w ukryciu, przygotowują oni napad na Niemcy od strony Sowieców.

W tym celu — twierdzą pisma niemieckie — od szeregu miesięcy pod nadzorem sztabu oficerów sowieckich budują w Czechosłowacji lotniska z krytymi hangarami, w których zgromadzane są wielkie ilości sowieckie go sprzętu lotniczego. Prócz tego organizowany jest rzekomo legion, który ma rozpocząć napad na Rzeszę, licząc na wywołanie rozruchów komunistycznych na pograniczu państwa niemieckiego.

Tak jawne kłamstwo, szerzone przez pisma niemieckie, zaniepokoiły nie tylko Czechosłowację, ale również Anglię i Francję. Podejrzewają one bowiem

ŁÓDŹ. Straszny wybuch kotła fabrycznego.

W dn. 18 b. m. rano wydarzyła się katastrofa w fabryce braci Laskowskich przy ul. Pomorskiej w Łodzi. Na drugim piętrze gmachu, dzierżawionego przez fabrykę pończoch Zakrzewskiego, pękł kocioł do ogrzewania. Wybuch był tak silny, że wyrzucił w powietrze szczytową ścianę, zniszczył maszyny i częściowo klatkę schodową. 8 osób, w tym siedmiu robotników i urzędniczka, siostra Zakrzewskiego, zostało rannych odłamkami gruzu i kawałków pękniętego kotła. Wszyscy oni zostali silnie poparzeni.

Wybuch spowodowany został zapewne zamarznięciem przewodów ciepłych.

WILNO. Prowokacja litewska na granicy.

W dn. 13 b. m. w pow. święciańskim po raz 4-ty został wywrócony słupek graniczny przez strażników litewskich. Patrol polski, obchodzący ten odcinek granicy, wbił słupek na swe dotychczasowe miejsce, przy czym był ostrzelany przez Litwinów. Słupek graniczny jest obecnie strzeżony przez Korpus Ochrony Pogranicznej (K.O.P.).

O tym wypadku władze polskie zawiadomiły litewskiego starostę pogranicznego powiatu. Do dnia dzisiejszego nie otrzymano żadnej odpowiedzi, co do pewnego stopnia potwierdza udział władz administracji litewskiej w planowej prowokacji granicznej.

Wywracanie i usuwanie słupów granicznych na granicy polsko-litewskiej przez Litwinów powtarza się coraz częściej i wygląda na planową prowokację, zmierzającą do wywołania niepokoju na tej granicy.

słusznie, iż kryje się poza tym przygotowanie do jakiejś awantury — jakiejś nowej wojny domowej w Europie.

Prawdziwość podejrzeń tych tym bardziej zdaje się potwierdzać, gdyż dochodzą z Niemiec coraz poważniejsze wieści o budowie silnych fortyfikacji i umocnień na pograniczu Czech i Polski.

NIEMCY. Minister Beck w Berlinie.

Minister spraw zagranicznych, p. Beck, jadąc do Genewy na zebranie Związku Narodów, zatrzymał się w Berlinie. Przeprowadził on tam dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, Neurathem. Główną treścią rozmowy miały być podobno sprawy stosunku Gdańska do Polski oraz mianowanie przez Związek Narodów nowego konsula na miejsce ustępującego p. Lestera.

SZWAJCARJA. Rada Związku Narodów obraduje.

Do Genewy zjechali się na obrady członkowie Rady Związku Narodów. Poruszone na Radzie będą dość ważne sprawy, przede wszystkim stosunek państw do wojny domowej w Hiszpa-

nił, zatarg francusko-turecki o sen-
dzak Aleksandretty w Syrii, oraz spra-
wy gdańskie. Dość znaczne zaintere-
sowanie budzi sprawa Gdańska, a w
szczególności sprawozdanie polskiego
ministra spraw zagranicznych, które-
go Związek obarczył zleceniem opra-
cowania nowych sposobów współzicia
między Związkiem Narodów a sena-
tem gdańskim.

Rada Związku wyznaczyć też ma
podczas swej sesji nowego komisarza
w Gdańsku. Projektowany jest podob-
no na to stanowisko p. Hambro, prze-
wodniczący norweskiej izby poselskiej,
który był dawniej wysokim urzędni-
kiem Związku Narodów w Genewie.

**HISZPANIA. Wielka bitwa w okoli-
cach Malagi. — Bombardowanie Ma-
drytu.**

Cały ciężar walki przeniósł się z Ma-
drytu na południe w okolice Malagi.
Armia narodowa wyruszyła szerokim
pasem, zajmując kolejno miejscowości:
Manillę, Estapane i Marbellę, a o-
becnie znajduje się mniej więcej o 20
kilometrów od Malagi. Front południo-
wy biegnie obecnie od Marbelli wzdłuż
linii kolejowej Algeciras — Malaga i
zakręca następnie na wschód od Gre-
nady, gdzie inne kolumny narodowe
napierają również na nieprzyjaciela.

Nie lepiej dzieje się też wojskom
czerwonym pod Madrytem. Stolica
wciąż niepokojona jest napadami lotni-
czymi. Samoloty narodowe prawie co
dziennie rzucają na miasto bomby,
wznecając pożary i niszcząc główniej-
sze ośrodki pozycji czerwonych.

Pod miejscowościami Cerro del los
Ange wojska czerwone poniosły wiel-
ką klęskę. Pozycje czerwonych w za-
chodniej części Madrytu są skutkiem
tego coraz bardziej zagrożone. Zachod-
zi obawa, iż oddziały czerwone będą
miały na tym odcinku odcięty odwrót.

Ewakuacja (wysiedlenie) ludności
cywilnej stolicy postępuje bardzo szyb-
ko. Trzydzieści kilka wielkich samo-
chodów wywozi dzieci i kobiety do Bar-
celony, lecz i tam położenie nie jest
pewne. Ostatnio bowiem policja wpa-
dła na trop wielkiego spisku przeciw-
ko władzy komunistycznej i za przyłą-
czeniem się do wojsk narodowych.

Bunt chłopów przeciw czerwonym.

W okolicach Alicante wybuchł bunt
chłopski przeciw komunistycznym
władcom i rozszerzył się na szereg
miejscowości na wybrzeżach morza
Śródziemnego. Do okolic tych rząd
czerwony wysłał silne oddziały mili-
cji. Spotykają się one tam jednak z sil-
nym oporem i są liczne ofiary w lu-
dziach.

**AMERYKA POŁNOCNA. Groźna po-
wódź w Stanach Zjednoczonych.**

Obszary położone pomiędzy górami
Allganckimi a rzeką Missisipi zosta-
ły nawiedzone przez wielką powódź.
Według dotychczasowych obliczeń,
270 tysięcy ludzi znajduje się bez da-
chu nad głową. Donoszą poza tym o
konieczności usunięcia jeszcze znacz-
nej ilości osób ze stanu Ohio, 10 sta-



Minister niemiecki, Goering, w towarzystwie Mussoliniego składa wieniec na grobie
Niezanego Żołnierza podczas pobytu w Rzymie.

nów zażądało pomocy władz z powodu
wylewu. Wody rzeki Ohio skutkiem
śniegów i deszczów weszły do tego
stopnia, iż w niektórych miejscach po-
ziom wody podniósł się do 18 metrów
ponad stan normalny. W różnych miej-
scowościach rzeki wystąpiły z brze-
gów i zalały szerokie obszary. Powódź
zagroza również miastu Portsmouth,
liczącego 50 tysięcy ludności. Poczy-
niono już przygotowania do usunię-
cia z niego wszystkich mieszkańców.

**JAPONIA. Czy będzie dyktatura
wojskowa?**

W Japonii nastąpił silny zatarg mię-
dy sejmem ustawodawczym a władza-
mi rządowymi i wojskowymi.

Na posiedzeniu sejmku uczyniono po
ważne zarzuty rządowi, oskarżając go
o nieudolne prowadzenie polityki wzglę-
dem Chin, Rosji i Niemiec i wyrządze-
nie przez to krajowi wielkich szkód.

Naczelnym ministrem Hirota i kilku
innych usiłowali odpowiedzieć na te
zarzuty, lecz członkowie sejmku obrzu-
cili ich obelgami i zagłuszyli krzykiem.

Zatarg głównie powstał o to, iż rząd
jakoby zanadto ulega naciskowi władz
wojskowych, które prowadzą politykę
zbyt ryzykowną dla kraju.

Po tych zajściach natychmiast ze-
brała się rada ministrów, która, jako
by pod naciskiem władz wojskowych,
postanowiła rozwiązać izbę ustawo-
dawczą.

NOWINKI.

— Do dnia 1-go stycznia żaden z cze-
stochowskich rzeźników nie wykupił
patentu na prowadzenie uboju rytual-
nego (na koszer). Przeto wojewoda
kielecki wstrzymał wszelki ubój ry-
tualny w Częstochowie. Spożycie jed-
nak mięsa w mieście wcale się nie
zmniejszyło.

— W związku z katastrofą pociągu
osobowego w Mysłowicach aresztowa-
no dyżurnego ruchu, Urbanka i zwrot-
niczego, Koziola.

— Policja w Tczewie wykryła w
pewnym warsztacie szewskim fabrycz-
kę fałszywych monet 50-groszowych,
jednozłotowych oraz jednoguldeno-
wych gdańskich. Znalaziono tam du-
ży zapas fałszywych monet oraz przy-
bory do ich wyrobu. Aresztowano kil-
ka osób.

— W Błotnicy, pow. wolsztyńskie-
go, wylądował lotnik niemiecki, 19-let-
ni Wolfgang Wandlowsky z Wrocławia.
Oświadczył on władzom polskim,
iż zmuszony był lądować, gdyż zbłą-
dził na skutek gęstej mgły.

— Koło Inowrocławia (Pomorze)
dnia 10 b.m. w nocy spadł meteor w
postaci dużej ognistej kuli. Przez kil-
ka sekund Inowrocław oraz cała oko-
lica były niezwykle silnie oświetlone
tym meteorem. Kula ognista, spada-
jąc, rozbiła się w drobne kawałki.

— Nad Los Angeles w Kalifornii
(Stany Zjednoczone) przeszła gwał-
towna burza z zamięcią śnieżną, powo-
dując wielkie straty. 19 osób straciło
życie. Do 20 procent zbiorów w ogro-
dach pomarańczowych i cytrynowych
uległo zniszczeniu. W dolinie Sacra-
mento zginęły skutkiem śniegu i mro-
zu całe stada owiec.

— W Nowym Jorku (Stany Zjedn.)
od szeregu tygodni temperatura do-
chodzi do 20 stopni ciepła. W ogro-
dach zakwitły kwiaty, a drzewa puszc-
zają pąki.

— U wybrzeży szkockich (Anglia)
zatonała łódź ratunkowa, w której
znajdowało się 22 mężczyzn, 2 kobiety
i dwoje dzieci. Druga łódź ratunkowa
z 13 ludźmi załogi i kapelanem rozbi-
ła się o skały — 6 osób utonęło.

— Fala silnych mrozów nawiedziła
stany zachodnie i połudn. - zachodnie
Stanów Zjednoczonych. W górach Ska-
listych zamarzło na śmierć 20 osób.
Mroz dochodzi do 26 stopni.

— W pociągu pospiesznym, idącym
z Kulon do Kantonu (Chiny) wy-
buchł pożar. Nim pociąg zdołano za-
trzymać, trzy wagony spłonęły dosz-
cześnie. Spłonęło żywcem przeszło 100
osób.

Z terenu diecezji.

Z O P Ł A T K A.

KIELCE (par. św. Krzyża).

W dniu 27 grudnia Oddziały K. S. Mężów i Kobiet urządziły wspólny opłatek w obszernej sali parafialnej, która przedstawiała miły wygląd, spotęgowany urokiem pięknie ubranych choinek oraz nakrytych stołów.

W uroczystości wzięło udział przeszło 80 osób z Ks. prob. Łukaszewskim, asystentem kościelnym, na czele.

Na całość tej miłej imprezy złożyły się przemówienia: ks. prob. Łukaszewskiego, p. St. Piątka, prezesa K. S. M., p. Z. Zarenberg i p. Z. Brzaskowej z K. S. K. oraz łamanie opłatkiem. Podczas całej uroczystości śpiewano staropolskie koledy. (R. P.)

TARNAWA (pow. olkuski).

W czasie świąt Bożego Narodzenia gospodynie we wsi Tarnawa, parafii Imbramowice, urządziły w domu przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich, Anny Majosowej, wspólny opłatek.

Kiedy pierwsza gwiazda zabłysła na niebie, członkinie K. G. W. przybyły już dość pogodni i weseli, w krakowskich ubiorach, do miłej przystrojonej sali, w której były ustawione długie rzędy stołów, okrytych obrusami i dźwigających skromne dary Boże, wypieczone przez gospodynie.

Przybyli również księża: ks. prob. Józef Later i ks. T. Wróbel, kapelan klasztoru S.S. Norbertanek oraz ks. dziek. Tomasz Knap, proboszcz z Zadroża, p.p. St. i M. Głowaccy i inni.

Przewodnicząca A. Majosowa powitała wszystkich gości. Gospoście na wstępie odśpiewały „Wśród nocnej ciszy”. Maria Piętowa odczytała referat: „Opłatek w rodzinie”, po czym odśpiewano „Dzisiaj w Betlejem”, piękne deklamacje powiedziały Maria Knapikowa p. t. „Przy łamaniu się opłatkiem” i A. Kmitowa, p. t. „Szopka”.

Przystąpiono do tradycyjnego łamania się opłatkiem.

W drugiej części, przy wspólnej już uczcie, członkinie odśpiewały piosenkę o swoim Kole, po której M. Piętowa i A. Kmitowa uscenizowały zadumę dwóch chłopców sierot w „Wsiowej nucie”, a Feliksa Cieślakowska wypowiedziała dwa wiersze, o „Upartym Maćku” i o „Piłanej kurze”, którymi ubawiła gości.

Piętowa z Kmitową wystąpiły z monologiem p. t. „Porucznik i ofierma”, potem odśpiewano wiankę śpiewów ludowych. Zabrał głos ks. dziek. T. Knap, który w gorącym przemówieniu udzielał rad, do czego gospodynie w Kole dążyć mają.

Uczestnik S t a c h.

POREBA DZIERŻNA (pow. olkuski).

W dniu 1-ym stycznia 1937 roku Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Porębie Dzierżnej urządził wspólny „Opłatek” organizacjom Akcji Katolickiej. W pięknie udekorowanej sali „Ogniska” zebrał się zaproszeni goście, przedstawiciele władz administracyjnych i członkowie organizacjom Akcji Katolickiej. Na rozpoczęcie odśpiewano koledę „Wśród nocnej ciszy”, następnie przemawiał Ksiądz Asystent, przedstawiając znaczenie opłatka, po czym nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Potem wszyscy zasiadli do herbatki, podczas której były przemówienia i uroczystości okolicznościowe. P. wójt. W. Osuch w swym przemówieniu ostrzegał młodzież przed groźnym światu komunizmem. Jeden z druhow wyrecytował wiersz p. t. „Opłatek”, a jedna z druhen monolog „Przyjazd Kuby z Amery-

ki”. Ostatnie przemówienie wygłosił prezes K. S. Mężów, zachęcając członków Oddziałów A.K. do wspólnej i wytrwałej pracy dla spraw Bożych i państwowych. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Akcji Katolickiej.

CZARNOCIN (pow. pińczowski). — Oddział K. S. M. Z. urządził we własnym „Ognisku” miłą uroczystość wspólnego łamania się opłatkiem. Przybyli rodzice, p. Hallerówna i ks. asystent, który serdecznie przemówił.

Po odśpiewaniu koledy „Wśród nocnej ciszy” drużna prezesa oddziału złożyła obecnym gorące życzenia, po czym nastąpiło łamanie się opłatkiem.

Prócz odśpiewanych koled, drużny, Hela Mazurówna, Franja Cebulanka, wygłosiły okolicznościowe deklamacje, a nadto zespół druhen wykonał szereg inscenizacji.

P. Hallerówna na zakończenie zachęcała drużny, aby po wyjściu zamykały wstępowały do Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet.

Miłą wieczornicę zakończono pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Prezesa — R. Sadowska.
Sekretarka — W. Kocelówna.

OLKUSZ. — Na zorganizowany przez oddział K. S. M. Z. opłatek w dniu 10-ym stycznia b. r. przybyli asystenci, ks. Stanisław S. Bieraj, ks. Roman Mazur, prezydentka Sodalitacji Mariańskiej Pań, p. Malinowa, kilka pań sympatyzujących z naszym oddziałem, rodzice druhen, drużny z oddziału K. S. M. w Wieradowie i kierownictwo miejscowego oddziału K. S. M. M.

Ks. Sobieraj podkreślił w przemówieniu, że uroczystość opłatkowa budzi i rozwija miłość rodzinną, jaka łączyć też winna członków naszej organizacji. Po tym nastąpiło łamanie się opłatkiem, wspólna herbata, uroczysta różnymi pięknymi deklamacjami, monologami i śpiewem koled przy choince.

Drużna Maria Gocówna.

BOBIN (pow. pińczowski). — Drużny oddziału K. S. M., w dniu 6-ym stycznia urządziły opłatek i choinkę. W dniu tym wszystkie przystąpiły do Komunii św.

Na uroczystość przybyli rodzice i członkowie wspierający. Program był bardzo urozmaicony: Odegrano „Jasełka” w skrócie, obrazek sceniczny pod tyt. „Sierotka”, Wygłoszono wiele wierszy i odśpiewano szereg koled.

Zyczenia obecnym złożyła drużna prezesa Eugenia Pachelska. Po połamaniu się opłatkiem odbyła się wspólna herbata.

Nastroj był bardzo serdeczny.

Prezesa oddziału K. S. M. Z.
Eug. Pachelska.

KIELCE (par. św. Wojciecha).

Gwiazdka dla najbiedniejszych.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia organizacja A. K. przy wydatnej pomocy Konferencji Pań Św. Wincentego a Paulo i dzięki ofiarze J. E. Ks. Buskupa Sufragana Sankiego zorganizowały „Gwiazdkę” dla najbiedniejszych.

W wigilię świąt rozdano najbiedniejszym w parafii przeszło 100 porcyj, składających się z chleba, słoniny, kiełbasy, cukru i herbaty.

Po świątach zaś urządzono dla biednych dzieci choinkę z podarkami. (R.P.)

„Jasełka”.

Oddziały K. S. M. Męskiej i Żeńskiej w Dąbrowie i Domaszowicach urządziły „Jasełka”. Była to bardzo miła atrakcja dla

tych włosek w okresie świąt Bożego Narodzenia, bo młodzież wywłazała się ze swego zadania znakomicie. To też zawsze sale były przepelnione publicznością.

Po przedstawieniach młodzież podejmowała przedstawicieli Akcji Katolickiej z całej parafii herbatką, podczas której odbywało się tradycyjne łamanie opłatkiem. Całość była urozmaicona na śpiewaniem koled.

Z uznaniem należy podkreślić dążenie włosek podmiejskich do życia społecznego w duchu Akcji Katolickiej. (R.P.)

SKORZESZYCE (pow. kielecki).

Prawne założenie III-go Zakonu.

Parafia Skorzeszyce przeżywała podniosłą uroczystość w dniu 17 b. m. z okazji prawnego założenia III-go Zakonu. Uroczystość poprzedziły półzamyknięte rekolekcje, które przeprowadził nasz ks. proboszcz i wicedziekan Walery Kozłowski. Każdy dzień rekolekcji rozpoczeliśmy Mszą św. o godzinie 8-ej rano, a kończyliśmy „Godziną świętą” o godz. 6-ej wieczorem. Trzeciego dnia po południu odbyła się spowiedź. Przybyli obcy kapłani: ks. J. Szafranec, proboszcz z Górna i ks. prefekt A. Pyrek z Bieleń. Do St. Pańskiego przystąpiliśmy naza jutrz na Sumie w niedzielę.

Założenia III-go Zakonu dokonał sam ksiądz proboszcz na mocy upoważnienia O. Prowincjała Zakonu Braci Mniejszych Bernardynów ze Lwowa. W czasie okolicznościowego kazania ks. prob. W. Kozłowski podkreślił, że św. Franciszek był opatrzościowym dla Kościoła św. w XIII wieku, tak i dziś III Zakon, idąc za swym św. Założycielem należycie wypełnia regułę.

Sumą z wystawieniem Najśw. Sakramentu, w czasie której nastrojowo śpiewał na cztery głosy chór parafialny, uroczystym „Te Deum” i przyjęciem do nowicjatu zakończono tę piękną uroczystość, która głęboko utkwiła w sercach Tercjarzy i wszystkich parafian skorzeszyckich.

T e r c j a r z.

MASŁÓW (pow. kielecki).

Wizytacja Oddziału K. S. Kobiet.

W dn. 10 stycznia b. r. p. L. Bazylewska, sekretarka generalna K. S. Kobiet, przeprowadziła wizytację Oddziału K. S. Kobiet w Masłowie. Odbyło się najpierw posiedzenie kierownictwa, a następnie zebranie ogólne Oddziału, na którym wizytatorka wygłosiła pogadankę o zadaniach członkiń w dobie obecnej. (R.P.)

IMBRAMOWICE (pow. olkuski).

Zgon norbertanki.

W klasztorze SS. Norbertanek w Imbramowicach w dniu 10-ym stycznia b. r., zmarła siostra Maria Norberta Piątkowska.

Pogrzeb odbył się w dniu 13 b. m. Zwłoki zmarłej złożono w klasztornych grobowcach pod kościołem. Ś. p. S. Piątkowska przeżyła lat 62, w zakonie zaś św. Norberta lat 31.

MINOGA (pow. olkuski).

Przedstawienie amatorskie w oddziałach K. S. M.

Oddziały K. S. M. Z. i M. w Minogdzie odegrały dwa przedstawienia amatorskie: „Burmistrz Wielkich Kozłowie” w dniu 26 grudnia ub. r. i „Wesele wiejskie” w dniu 6-ym stycznia b. r. Młodzi aktorzy w obydwu przedstawieniach wywiązali się bardzo dobrze.

Widz.

PAMIĘTAJ O OKAZYWANIU POMOCY BEZROBOTNYM

EBREM.

Obrazki z dziejów Grecji.

Jowisz zaślubił siostrę swoją, dostojną **Here (Junone)**, ale rzadko panowała między nimi zgoda, bo Zeus, wrażliwy na wdzięki licznych ziemianek, przybierał rozmaite postaci, aby je usidlić i zawierał z nimi małżeństwa. Te wiarołomstwa męża oburzały dumną Junonę, a także podniecały jej zazdrość. Wynałazła sobie tedy człowieka o stu oczach — **Argusa**¹⁾ i poleciła mu śledzić wciąż Jowisza. Argus mógł tego z łatwością dokonać, bo nawet kiedy spał, to tylko 50 oczów zamykał, a drugie 50 czuwało.

Ale Zeusowi nie podobał się oczywiście ciągły ów nadzór. Zawołał tedy jednego z licznych swoich synów — **Hermesa (Merkurego)** i rozkazał mu:

— Uwolnij mnie od tego szpiega!

Merkury usłuchał. Posiadał on flet o dziwnie miłym brzmieniu, który wprawił w sen błądzącego. Począł tedy grać na nim, aż wszystkie oczy Argusa zamknęły się po kolei.

Nówczas chciał go zabić, ale nim dokonał tego całkowicie, Juno posłała z pomocą wiernemu słudze. Nawpół martwego Argusa zamieniła w pawia, wszystkie jego oczy urosły na ogonie.

Paw stał się odtąd ptakiem Herykiony i zwykle u jej boku umieszczonym bywa.

II.

Do siedzącego na swoim tronie, zmęczonego Zeusa, przybyła ze skargą i prośbą siostra jego, **Demetra (Ceres)**.

Była ona boginią urodzaju. Tylko dzięki niej wydawała ziemia zboża i wszelkie plody, to też inni bogowie darzyli ją szacunkiem i życzliwością.

Demetra stanęła przed Zeusem, płacząc i w żałobnej szacie.

— O bracie mój potężny! — mówiła, — przybądź mi z pomocą w tej ciężkiej krzywdzie, która mnie spotkała!

— Któż śmiał ciebie ukrzywdzić, Demetro? Ciebie, której dary tak są niezbędne ludziom do utrzymania życia, bogom do uprzyjemnienia go sobie?

— Wiesz, bracie, że mam córkę **Korę (Persefonę)** (Prozerpine). Córkę jedyną, którą jak żrenicę oka własnego miłuję! Przebywała ona wraz ze mną na milej nam Sycylii i lubiła igrać wraz z towarzyszkami w gajach i na łąkach, pod miastem, które poświęconym, w pobliżu jeziora,

pełnego labędzi o melodyjnym śpiewie. Ale oto zwyciężeni przez ciebie olbrzymi, których w podziemiach Hadesa zamknąłeś, poczęli się tam miotać ze szczególną mocą. Strach przejął Plutona, żeby nie zerwali sklepienia Tartaru i żeby duchy umarłych potępieńców nie ujrzały znowu światła słońca. Zeszedł on tedy z ciemnego swojego tronu, zasiadł w rydwanie w czarne rumaki zaprzężonym i jechał zbadać podwaliny, na których osadzona jest Sycylia, aby się upewnić, że nie grozi im zapadnięcie. Znalazł je w dosta-

tecznie dobrym stanie i powracając, uspokojony, zatrzymał się w pobliżu miejsca, gdzie córka moja w towarzystwie innych dziewcząt zabawiła się zmywaniem kwiatów. Hades ujrzał Persefonę i wnet zapłonął ku niej miłością gwałtowną.

„Czy ta miłość miała źródło tylko w nim samym? Nie wiem. Powiada mi, że ujrzała go z wierzchołka jednej góry **Afrodyte (Wenus)** owa bogini piękności i miłości²⁾, o której mówią, że się z piany morskiej, o wschodzie słońca narodziła, chociaż inni znowu podejrzewają w niej jedną z córek twoich.

c. d. n.

²⁾ także rozpusty; stąd choroby zwane wenerycznymi.

GOSPODARSTWO.

Najważniejsze błędy w hodowli nierogaczyny.

(Dokończenie).

Nieodpowiednie żywienie macior.

W naszych gospodarstwach spasa się nierogaczyną nadmierne ilości ziemniaków. Takie jednostronne żywienie nierogaczyny nie jest wskazane, ale szczególnie należy go unikać przy żywieniu macior. O żywieniu młodzieży i warchlaków, pisaliśmy już w „Gazecie Tygodniowej“, dając wskazówki, jak należy karmić nierogaczynę, by uzyskać jaknajlepsze bekoniaki. Dzisiaj podamy wskazówki właściwego żywienia macior. Jest to sprawa bardzo ważna, bo od niej w znacznej mierze zależy, jaki mamy później materiał hodowlany, a od tego znowu zależy, czy nam się hodowla nierogaczyny wogóle opłaca, czy nie. Otóż trzeba zaraz na wstępie zaznaczyć, że przy nadmiernym spasanu ziemniaków przez maciory, obserwujemy u macior często nieplodność, a zawsze znacznie mniejsze mioty, aniżeli gdyby maciora była odpowiednio karmiona. A nie jest dla rolnika rzeczą obojętną, czy maciora da mu w jednym miocie 10—12 prosiąt, czy tylko 5—8. Niezależnie zaś od gorszych miotów, prosięta są słabiej rozwinięte — słowem, uzyskujemy lichszy materiał hodowlany. Jeżeli więc chcemy osiągnąć jak najkorzystniejsze wyniki, musimy pamiętać o następujących wskazówkach:

dla macior koniecznym jest pastwisko;

jeżeli pastwiska nie mamy, trzeba maciory dokarmiać zieloną paszą;

w zimie maciory winny otrzymywać siekaną brukiew surową, względnie buraki z plewami i śrutą ze zboża. Śruta może być z różnych zbóż (jęczmień, owies), ale dodatek śruty z owsa zawsze jest wskazany.

Dla macior z prosiętami dobrą be-

dzie śruta jęczmienna z dodatkiem maki owsianej. Owies w żywieniu macior jest dlatego tak ważną paszą, że wpływa na mleczność macior. Oprócz pasz treściwych maciora musi otrzymywać dużo zieleniny. Jakiej — to zależy od tego, czym rozporządzamy w gospodarstwie, można bowiem dawać wszelkie zieleniny, a więc: seradełę, koniczynę, chwasty, żywokost i t. p., w zimie zaś surową brukiew lub marchew pastewną, buraki pastewne. Dobrze będzie robił dodatek mleka zbieranego lub chudego (z podwirówki) lub maślanka. Rzecz jasna, że im więcej damy tych pokarmów, tym mniej dawać będziemy ziemniaków.

Nieodpowiednie pomieszczenie.

Przyzwyczajaliśmy się mniemać, że nierogaczyna zadowolony się byle jakim kątem i w niejednym gospodarstwie nie ma specjalnego pomieszczenia na świnię, ale chowa je się gdzieś kątem obok innego inwentarza. Pomieszczenia te są najczęściej ciasne, ciemne, mokro w nich i brudno. A tymczasem świnię, wbrew utartemu mniemaniu, bardzo lubi czyścić, której niesposób utrzymać w ciasnym pomieszczeniu. Należy się więc starać o osobne, widne, obszernie, suche i czyste pomieszczenia dla nierogaczyny, słać dużo, urządzić dla świń w jednej części chlewa legowisko, zawsze suche i czyściwo utrzymywane.

Brak ruchu i powietrza.

Czynnikami, mającym ogromne znaczenie dla zdrowia i dobrego rozwoju nierogaczyny jest ruch i powietrze. W chlewie, nawet wygodnym i obszernym, tego ruchu i powietrza nierogaczyna nie może mieć podostatkiem. Trzeba koniecznie pomy-

¹⁾ Słowami „argusowy wzrok“, oznaczamy wzrok czujny i podejrzliwie badawczy.

²⁾ Od której imienia rośliny zbożowe zwą też „cerealia“.

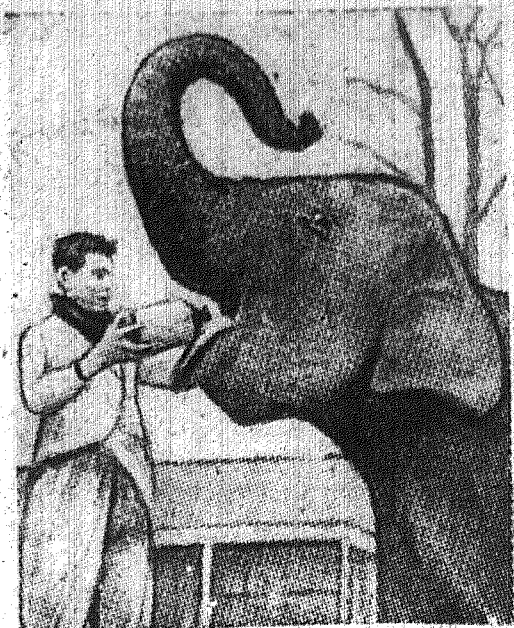
śleć o jakimś okólniku, na który możnaby było wyganiać nierogaczynę. Na okólniku powinny przebywać wszystkie sztuki — zarówno młodzi, jak warchlaki, maciory, a nawet starsze sztuki, ale najbardziej potrzebują powietrza i ruchu małe prosięta. Już dwutygodniowe winno się wraz z maciorą wyganiać na okólnik — i niech przebywają na nim, zwłaszcza w dni pogodne, słoneczne. Wyganiać świnię na okólnik trzeba nie tylko w lecie, ale i w zimie. W czasie mrozów uważać trzeba, żeby się nie wytworzyła na okólniku gołoledź, na której mogłyby prosięta połamać nogi.

Niepunktualność w żywieniu.

Człowiek lubi mieć zawsze i wszystko na czas. Wymaga tego nie tylko porządek, ale i zdrowie. Regularność w jedzeniu ma ogromne znaczenie dla zdrowia ludzkiego. To samo odnosi się do wszystkich innych stworzeń, a przede wszystkim do zwierząt domowych. Tymczasem wiemy z praktyki, że rolnicy bardzo często nie doceniają znaczenia tej punktualności w żywieniu zwierząt, a zwłaszcza w żywieniu nierogaczyny i raz zadają karmę o tej godzinie, drugi raz o innej. Zwierzę, niekarmione w swoim czasie, jest głodne, denerwuje się, później znowu gdy dorwie się wygłodzone do karmy, je zbyt łapczywie i nie wyzyskuje tego pożywienia, jak należy. Otóż trzeba tego unikać i zawsze trzymać się wyznaczonych godzin — karmić nierogaczynę regularnie, bo to zapewnia nierogaczynie z jednej strony zdrowie, a z drugiej jak najlepsze wyzyskanie przez organizm zwierzęcia zadanej mu karmy.

Oto mniej więcej najczęstsze błędy, popełniane przez wielu rolników w hodowli nierogaczyny a zarazem przyczyny, że hodowla nie zawsze się opłaca lub nie opłaca się należyście. Wszystkie przy dobrej woli można dość łatwo usunąć. Trzeba tylko dołożyć nieco starania, a przede wszystkim zrozumieć, że od spłotu wielu tych drobnych i mało znaczących zdawałoby się rzeczy zależy ostateczny, dobry lub zły, korzystny lub niekorzystny dla rolnika rezultat hodowli. A więc uważajmy nawet na najdrobniejsze rzeczy, bo tylko wtedy możemy się z całą pewnością spodziewać korzyści.

Rolnik-Praktyk.



Chory słoń przyjmuje „parę kropli” lekarstwa.

KALENDARZYK.

Tydzień 5-ty.

- 31 stycznia — niedziela. Św. Piotra z No-lasko.
 1 lutego — poniedziałek. Św. Ignacego, Biskupa i Męczennika.
 2 lutego — wtorek. Matki Boskiej Grom-nicznej.
 3 lutego — środa. Św. Błażeja, Biskupa i Męczennika.
 4 lutego — czwartek. Św. Andrzeja Kor-siniego.
 5 lutego — piątek. Św. Agaty, Panny i Męczenniczki.
 6 lutego — sobota. Św. Doroty, Panny i Męczenniczki.

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
31 N.	7 23 r.	4 32 w.	9.02	10 32 n.	8.41 r.
1 P.	7 22 r.	4 34 w.	9.12	11 39 n.	9 02 r.
2 W.	7 20 r.	4 36 w.	9.16	—	9 23 r.
3 Ś.	7 19 r.	4 37 w.	9.18	12 45 n.	9 48 r.
4 Cz.	7 17 r.	4 39 w.	9.22	1 49 n.	10 20 r.
5 P.	7 16 r.	4 41 w.	9.25	2 51 n.	10 57 r.
6 Ś.	7 14 r.	4 43 w.	9.29	3 47 n.	11 44 r.

Od 27 grudnia przybyło dnia 1 godz. 33 m.

ODPOWIEDZI PRAWNE.

Dla Gawrona. O ile pies sąsiada zadusił Pannę kury, to dochodzić swych pretensji może Pan na drodze cywilnej, a nie na drodze karnej, i policja w tej sprawie nic do powiedzenia mieć nie będzie.

Skargę o odszkodowanie należy wnieść do Sądu Grodzkiego, przy czym opłata, o ile wartość kur nie przekracza 100 zł., wynie sie tylko zł. 4.50.

Odpowiedzieć na pytanie, czy wygra Pan sprawę, nie możemy, ponieważ zależy to od dowodów, jakie Pan przedstawi Sądowi na poparcie swej pretensji.

Dla Pęczalskiego. W myśl obowiązujących przepisów prawnych praca w zakładach przemysłowych (rzemieślniczych) i handlowych może trwać tylko 8 godz. dziennie.

Za pracę poza tymi godzinami powinno się otrzymać dodatkowe wynagrodzenie, przy czym za pierwsze dwie godziny nadliczbowe wynagrodzenie jest o 25 proc., a za następne o 50 proc. wyższe od wynagrodzenia za godziny normalne.

Ponieważ pracodawca nie ubezpieczył Pana w Ubezpieczalni Społecznej, w razie choroby, wypadku lub zwolnienia z pracy będzie musiał pokryć te świadczenia, które otrzymałby Pan z Ubezpieczalni. T. P.

CENY PŁODÓW ROLNYCH

z dnia 22-go stycznia 1937 r.

Pszenica zbierana 27.25—27.75. Żyto 2 gat. 21.50—21.75. Owies 2 gat. 18.25—18.75. Jęczmień 22.75—23.25. Groch polny 21.00—22.00. Groch Victoria 26.00—28.00. Wyka 19.00—20.00. Pcluszka 20.50—21.50. Seradela podwójnie czyszczona 23.00—24.00. Łubin niebieski 12.00—12.50. Łubin żółty 14.00—14.50.

Główne wygrane loterii państwowej 4-ej klasy z ciagnienia od dn. 9-go do 13-go.

100.000 zł. na nr. 5696.
 Po 75.000 zł. na nr. 19568 37044.
 70.000 zł. na nr. 184653.
 Po 50.000 zł. na nr. 177374 188655 26868 49597 182074.
 Po 25.000 zł. na nr. 1282 54442 59991 89020 135594 145597.
 Po 20.000 zł. na nr. 104845 157968 141127 145555.

Po 10.000 zł. na nr. 75455 75850 50880 5009 74853 88256 85093 33058 101805 120678 28785 11099 142808 155003 187111 183524 183198 191873 191123.

NA AKADEMIE KU CZCI OJCA Św.

Młodzież w hołdzie Papieżowi Piusowi XI. Napisał Antoni Bohasz. Wydał Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie w r. 1937. Jest to sztuka sceniczna w dwóch odsłonach: 1-sza — zebranie świetlicowe drużyn w Ognisku; 2-ga — referat inscenizowany na uroczystość papieską.

!!NIE BŁĄDŹ!!

Przed nabyciem aparatu radiowego napisz do nas.

Radioaparaty ostatnich modeli 1937 do sieci lub baterii nabyć można najtaniej i na dogodnych warunkach w znanej firmie „Polskie Zakłady Radio-Select” Warszawa, Marszałkowska 147/2.

Przyjmujemy obligacje Powszechnej, Inwestycyjnej po kursie 100. — za 100. —

Katalogi, warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

KSIĘGARNIA POLSKA F. POLAŃSKIEGO Koniecpol — Rynek Nr. 3.

(dawniej Sokołowskiego)

przyjmuje wszelkie zamówienia na materiały piśmienne, oprawę książek oraz przedstawicielstwo pralni chemicznej (kolnierzyki, bielizna i inne przedmioty).

ZAKŁAD KRAWIECKI mistrza W. NOWAKA w Kazimierzy Wielkiej przy ulicy Sienkiewicza, przyjmuje wszelkie roboty dla księży z własnych i powierzonych materiałów. Ceny przystępne, wykonanie solidne. Na listowne wezwanie przybywa na miejsce osobiście.

Redaktor: Ks. St. Borowiecki.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Rekopisów nie zwracamy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zakłady Graficzne P. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 53, tel. 22-45.